Nr. 183 Kraków, Wtorek 4 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zbiorowy wysiłek koalicyi.

Jak widać z komunikatów wojennych — usiłuje koalicya na wszystkich frontach zorganizować obecnie swój zdawna zapowiadany wspólny nacisk.

Do zakrojonego na większą skalę ataku bowiem ruszyły wkońcu na froncie francuskim i wojska angielskie.

Dotąd Anglicy poprzestawali głównie na gromkiej mowie swych ciężkich dział pozycyjnych i na bardziej jeszcze gromkich pogróżkach swoich ministrów... Na straty ludzkie usiłowali jak najmniej się narażać...

Rosnące jednak niezadowolenie w koalicyi, które budziła ta „wygodna“ pozycya Anglii, oraz świadomość, że Francuzi, krwawiący się strasznie już miesiącami pod Verdunem, podjąć gdzieindziej na swoim froncie walki zaczepnej nie są sami zdolni, zniewoliła Anglików do porzucenia swoich wielkopańskich „feryj“.

Wzmianka o Verdun wprowadza nas w rozpatrzenie kwestyi, jakie przeszkody zgóry napotkał był plan ogólnej ofenzywy koalicyjnej. Nim koalicya mogła się przygotować do niej, już miesiącami całymi uprzedzoną została przez Niemców — w formie ich akcyi przeciwko tej potężnej twierdzy francuskiej, akcyi, która znajduje się w fazie systematycznego przenikania Niemców, ich „infiltracyi“, jak się wyrażono, w głąb francuskich umocnień i niezwykle poważnie zagraża upadkiem Verdunowi.

Ofenzywa zatem, podejmowana siłami anglofrancuskiemi, nie ma charakteru wzięcia w ręce całej inicyatywy na tym froncie przez koalicyę, lecz schodzi mimowolnie do rzędu prób zrównoważenia złych szans pod Verdunem.

Podjęta przez Austryę ofenzywa przeciwko Włochom, pomieszała była szyki tychże co do ich wystąpienia w powszechnej ofenzywie koalicyi.

Przynajmniej o czasie i warunkach zadecydowały wypadki inne.

Tu przechodzimy na front wschodni: carat musiał, jako ów przez koalicyę utrzymywany posługacz atleta, nie czekając na innych, przyspieszyć swoją akcyę zaczepną, a to, żeby przyjść z ratunkiem mocno-przyciśniętym do muru Włochom.

W krąg ogólnej ofenzywy nie został jeszcze wciągnięty Bałkan.

Równocześnie Anglia zaostrza swój teror w stosunku do neutralnych, ażeby żadne produkty nie mogły się dostać do Niemiec.

Obok wzrastających szykan, stosowanych wobec żeglugi neutralnej, idą oferty, że Anglia hurtem wykupi wszelki ewentualny nadmiar ziemiopłodów...

Ale, jak zgóry na wielu punktach zostały strategiczne zamiary koalicyi równoczesnego ciosu ofenzywnego zachwiane, tak samo i wszystkie angielskie plany ogłodzenia Niemiec, prowadzone obecnie w kierunku skoncentrowania wysiłków w jeden blok, mający być grobowym kamieniem aprowizacyi niemieckiej — tracą swe szanse wobec okresu nowych plonów.

Bądź co bądź, jak widzimy, koalicya czyni obecnie rozpaczliwy wysiłek wspólny, ażeby wykazać swoją tylekroć głoszoną przewagę, uprawniającą ją do pozy niezwyciężalnej.

Nieudanie się tego wysiłku będzie krokiem, który przyspieszy pokój.

Ofenzywa rosyjska.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z wojennej kwatery prasowej:

Na północny zachód od Tarnopola na północ od odcinka kolejowego Worobijówka—Cebrów toczyły się wczoraj krwawe walki o wzgórze 369. Równocześnie gdy dalej na południe odparto rosyjskie oddziały na południowy zachód od Tarnopola, zaatakował nasz dzielny 6 pułk piechoty i pruski batalion strzelców wyżej wspomniane wzgórze i zdobył je, przyczem wzięto do niewoli 1000 żołnierzy i zdobyto 7 karabinów maszynowych i dwa miotacze min.

Podczas gdy nad dolną Strypą panuje względny spokój, rozwinęły się na południe od Dniestr nowe walki, które szczególnie na zachód od Kołomyi są bardzo zacięte. Na Bukowinie i na tym odcinku, gdzie graniczą Wołyń i wschodnia Galicya, panuje względny spokój. Tem zaciętsze walki toczą się na Wołyniu, gdzie austryackie i niemieckie wojska generała Linsingena poczyniły znów w wielu miejscach znaczne postępy.

Straty rosyjskie.

Wychodzące w Bazylei dzienniki podają za rosyjskiemi sprawozdaniami dziennikarskiemi ilość strat rosyjskich w samych zabitych na **106.000** ludzi.

Od początku ofenzywy rosyjskiej zginęło 23 generałów i 26 komendantów pułków. Ale i te cyfry, przyznawane przez samych Rosyan — zdaje się — brane są za nisko.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 3 lipca: **Wiedeń, 3 lipca.**

Rosyjski teren wojenny: Na Bukowinie nic o znaczeniu. Walki koło Kołomyi przybrały w rozmiarach. Silny nieprzyjacielski atak na zachód od miasta został kontratakiem zatrzymany. Na południowy wschód od Tłumacza, gdzie niemieckie i austro-węgierskie wojska znajdują się w walce, załamał się w ogniu działowym i piechoty atak rosyjskiej kawaleryi, wykonany na przestrzeni półtora kilometra szerokiej.

W obszarze na południe od Łucka zyskał atak sprzymierzonych na terenie. Na zachód od Łucka zostały gwałtowne rosyjskie wypady odrzucone. Tak samo spełzł na niczem nieprzyjacielski atak kawaleryi w okolicy Złoczewki. Na północny wschód od Baranowicz odparły niemieckie i austro-węgierskie wojska silne, gwałtownym ogniem artyleryi przygotowane ataki. Walki nie są jeszcze w zupełności zakończone.

Włoski teren wojenny: Żywa działalność nieprzyjacielskich dział i minierek w kierunku płaskowzgórza Doberdo, zwłaszcza na odcinek na południe od Monte dei Sei Busi, trwa. Miejscami przyszło też do zaciętych walk granatami ręcznymi. W obszarze Marmolata i na naszym froncie między Brentą a Adygą zostało znowu kilka ataków nieprzyjaciela odpartych.

W obszarze Monte Interroto podporucznik Kaiser wraz z liczącem sześciu ludzi patrolem c. k. pułku piechoty obrony krajowej nr 26 z udałego przedsięwzięcia na nieprzyjacielskie karabiny maszynowe przyprowadził jako jeńców 266 Włochów, w tem 4 oficerów. W innych miejscach wzięto wczoraj do niewoli 14 oficerów i 356 żołnierzy.

Południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Głosy socyalistyczne we Francyi za zawieszeniem broni.

Berlin, 3 lipca.

„Lokalanzeiger“ donosi: Centralny organ włoskiej partyi socyal. „Avanti“ zamieścił obszerny artykuł o tajnem posiedzeniu francuskiego parlamentu, który cenzura włoska w wielu miejscach skonfiskowała. Jak wynika z pozostałych części artykułu, tylko ostatnim sukcesom armii rosyjskiej należy przypisać zmniejszenie się opozycyi na 100 głosów. Bez nich opozycya wynosiłaby z pewnością 200 głosów. Posłowie socyalistyczni występowali bardzo energicznie. Wielu z nich żądało natychmiastowego zawieszenia broni. Zawieszenie to nastąpiłoby na podstawie możliwej do przyjęcia dla Francyi bez utraty terytoryum i bez odszkodowania wojennego.

Mówcy socyalistyczni podnieśli z naciskiem, że setki tysięcy młodych Francuzów wysyła się na rzeź celem odzyskania terytoryów francuskich okupowanych przez Niemców, nie uzyskując jednak żadnych sukcesów. Niemcy nie mają wobec Francyi złej woli, któraby nie pozwalała na oddanie Francyi jej terytoryów bez rozlewu krwi.

Socyalista Lanes zapytał wprost Izbę, czy młodzież francuska, będąca przyszłością Francyi, ma dalej iść na rzeź w imię interesów angielskich.

Następnie przyszło do ostrych zajść między prezydentem Izby a socyalistycznymi posłami opozycyjnymi.

Angielskie plany głodzenia a Holandya.

Berlin, 3 lipca.

„Vossische Zeitung“ donosi z Amsterdamu: Anglia poczytuje chwilę obecną za sposobną, ażeby zbierać owoce swoich intryg przeciw wwozowi do Niemiec. Rząd angielski — wedle pewnej informacyi londyńskiej — zwrócił się do Holandyi nieoficyalnie o ustąpienie wszystkich zbywających artykułów spożywczych Anglii i jej sojusznikom.

Dalej ma Holandya zobowiązać się, iż nie będzie przez Niemcy wysyłała żadnych produktów do Szwajcaryi i Luksemburgu. Towar do Szwajcaryi ma być skierowywany drogą na Francyę, podczas gdy do Luksemburgu może towar wogóle iść tylko za zgodą Anglii.

W jakim stopniu rząd holenderski okaże się podatnym do spełnienia tych żądań jest niewiadomem, zważywszy, że dotychczas przy wszelkich podobnych opresyach, tyczących jej neutralności, Holandya zwracała się zawsze ponoć o pomoc do Ameryki, W Anglii zaś są obecnie zdania, że Stany Zjednoczone zbyt zaprzątnięte są Meksykiem, ażeby mogły energiczniej poprzeć Holandyę.

Rosya i Japonia.

Frankfurt, 3 lipca.

„Frankfurter Ztg.“ podaje depeszę ze Sztokholmu, wedle której półoficyalna prasa japońska donosi, że Rosya ustępuje Japonii część wschodnio-chińskiej kolei, co tworzy nabytek ważny pod względem politycznym i gospodarczym. Wartość wynosi **250** milionów yen.

Kwestya utworzenia rosyjsko-japońskiego syndykatu bankowego została już rozwiązaną. (Ta wiadomość, wedle „Frankf. Ztg.“, wymaga jeszcze potwierdzenia).

„Orzeł biały“.

Od maja zaczęło — czytamy w „Kuryerze Lwowskim“ — wychodzić w Lozannie czasopismo: „L'aigle blanc. Revue des questions polonaises“ (Orzeł biały. Przegląd rzeczy polskich). Redakcyę stanowią Jan Kucharzewski, jako redaktor naczelny, i Henryk Ratyński, jako sekretarz redakcyi. Czasopismo to, jak zaznacza redakcya w przedmowie „do naszych czytelników“, jest usystematyzowaniem i rozszerzeniem wydawnictwa „La Pologne et la Guerre“ (Polska i wojna). Celem „Orła białego“ — czytamy dalej w przedmowie — jest urobienie opinii europejskiej o stanie i obecnych warunkach, w jakich się znajduje Polska, o naszych pragnieniach narodowych na przyszłość i o nieśmiertelnej idei wskrzeszenia naszej Ojczyzny i braterskiego współżycia z pobratymczymi narodami, które niegdyś tworzyły części wielkiej Rzeczypospolitej polskiej, a którym ona ofiarowała przywileje wolności.

Redakcya żywi nadzieję, że wydawnictwo „Orła białego“ spotka się z sympatycznem przyjęciem u tych wszystkich, którzy wolność ludów przyjęli za hasło, że również zwrócą na nie uwagę ci, w których ręku spoczywa los narodów i państw. „Zabieramy głos — są końcowe słowa przedmowy — w imię zasady Polski niepodległej; to nasz program jedyny, godny narodu, mającego pełną chwały przeszłość...“

We wstępie, poprzedzającym treść właściwą numeru, wyrażono wiarę, iż w pokoju po tej strasznej wojnie zatryumfują szlachetne zasady i wzniosłe pragnienia ludzkie, zatryumfuje sprawiedliwość dla wszystkich ludzi i wszystkich narodów. Zanim jednak pokój zapadnie, nietylko dyplomaci, ale i narody powinny być najgruntowniej poinformowane o zasadniczych kwestyach, które będą przedmiotem rozważań pokojowych. Jedną z takich kwestyj jest sprawa polska. Od chwili, kiedy się znów stała zagadnieniem międzynarodowem, wymaga ścisłych, dokładnych, udokumentowanych wiadomości u tych, którzy będą o niej rozstrzygać. Informacyj tych udzielić — uważa za swoje zadanie „Orzeł biały“.

Wstęp ten zamykają wreszcie następujące słowa: „Aby zabezpieczyć trwały pokój, świat nie odmówi uwzględnienia naszym uprawnionym pragnieniom. W imię naszych niezadawnionych praw odzyskamy nasze najcenniejsze dobra, których niesłusznie zostaliśmy pozbawieni: pełne posiadanie świętej ziemi ojczystej, wolność i niepodległość“.

Pierwszy zeszyt „Orła białego“ poświęcono, w myśl słów przedmowy, przeszłości Polski, celem zapoznania z nią cudzoziemców i z warunkami, wśród jakich historya Polski przed wojną się rozwijała. Następnie więc w krótkich, zwięzłych rzutach nakreślona historya Polski, dalej szkic o terytoryum Polski, o kraju, miastach i ludności. Następnie poświęcono osobny rozdział skreśleniu politycznych „regimes“. Mowa jest tam więc o politycznej organizacyi Królestwa Polskiego, Galicyi i Poznańskiego. Dalsze rozdziały zajmują się sprawami ekonomicznemi Polski i kulturą intelektualną. Zeszyt zamyka szkic historyczny o Wilnie, skreślony przez L. Jankowskiego.

Teksty rozpraw są ilustrowane reprodukcyami rycin i obrazów.

I tak do historii Polski dołączono reprodukcye portretów Kazimierza Wielkiego (Matejki), Stefana Batorego, Puławskiego, ks. Józefa Poniatowskiego, wodzów powstania listopadowego oraz dwie mapki. Artykuł o organizacyach politycznych poszczególnych części Polski po rozbiorze urozmaica znana rycina, przedstawiająca Napoleona wręczającego statut konstytucyjny Ks. Warszawskiego. W artykule zaś o kulturze polskiej znajdują się podobizny Mickiewicza, Słowackiego, Lelewela i Kraszewskiego. Szkic o Wilnie wreszcie zilustrowany jest fotografiami meczetu tatarskiego w Wilnie, wnętrza kościoła św. Piotra i Pawła, kościołów św. Anny i OO. Bernardynów oraz portretem króla Zygmunta Augusta.

Korzystnie bardzo, jak dodaje „Kuryer lwowski“, przedstawia się i zewnętrzna szata tego wydawnictwa.

Z parlamentu włoskiego.

Socyalista włoski przeciw wojnie.

Zurych, 3 lipca.

(BK.) Na posiedzeniu Izby włoskiej, gdy radykał Gasparotti utrzymywał, że austro-węgierscy oficerowie i żołnierze mieli nieraz rozkazy, żeby nie brać jeńca, woła socyalista Maffi: „To się dzieje we wszystkich wojskach! Także niektórzy z naszych oficerów postępują tak samo“. Na to wybuchła wielka wrzawa oburzenia przeciw Maffiemu. Maffi woła: „To jest prawda!“ Minister wojny woła: „Kłamstwo jest obowiązkiem patryotycznym“. Tworzą się dwa wrogie obozy, między którymi odbywa się żywa wymiana wyzwisk. Wkońcu Maffi na wezwanie wiceprezydenta oświadcza, że nie obraził wojska.

Socyalista Morgari uzasadnia porządek dzienny, żądający zawarcia zawieszenia broni i trwałego pokoju ze strony Włoch. Morgari wywodzi, że Włosi postąpią patryotyczniej, gdy wyzwolą swoje nieuprawne, przez malaryę nawiedzone ziemie, niż skały Trentina i jaskinie Karstu. Włoskie plany w celu urzeczywistnienia zasady narodowościowej w razie udania się poddałyby pod jarzmo włoskie wiele tysięcy Niemców i Słowian. Zasada ta zresztą kompromituje się sama w sposób komiczny, gdy Włochy przywłaszczają sobie terytorya greckie i albańskie, i chciałyby od morza Adryatyckiego odsunąć wszystkie kraje. Tylko powierzchowny sąd może obwiniać Austro-Węgry i Niemcy o wybuch wojny, bo przecież także inne państwa, a także Włochy postępowały tak samo zaczepnie, i już to dążyły do wojny, już też nie chciały jej zażegnać. Raz musi ustać to złudzenie, że przez wojnę można było osiągnąć rozwiązanie problematów międzypaństwowych. Rządy powinny sprecyzować cele, które chcą osiągnąć, i które mogłyby osiągnąć raczej przez ugodę, niż przez dalekie jeszcze zwycięstwo i przez nienawiść rasową. (Huczne oklaski socyalistów i innych posłów, z wielu stron sprzeciwy).

Wkońcu Izba przyjęła oświadczenie rządowe 391 głosami przeciw 45.

Fatalne warunki armii rosyjskiej w Azyi Mniejszej.

Budapeszt, 3 lipca.

„Pester Lloyd“ donosi ze Sztokholmu. Armia rosyjska na terenie Turcyi azyatyckiej znajduje się wedle prasy petersburskiej w ciężkich warunkach. Pod względem liczebnym jest ona wprawdzie znaczną, ale dobrze wyszkolone pułki zostały przeniesione na rosyjski front zachodni.

Pozatem trudności aprowizacyjne zgnębiły usposobienie ofenzywne.

Po wyjedzeniu zapasów, znalezionych u miejscowej ludności, panuje stan głodowy. W Petersburgu są zdania, że wojsko rosyjskie nie będzie mogło długo utrzymać swoich pozycyj.

Kronika wojenna.

Zabijanie jeńców niemieckich. Ze Sztokholmu donoszą: Do sprawozdania rosyjskiego sztabu generalnego, które stara się usprawiedliwić zabijanie jeńców niemieckich tem, że używali oni pocisków wybuchowych, nawiązuje dziennik „Goeteborgs Handels Tidining“ taką uwagę: „Żadna strona dotąd z tych lub owych powodów nie przyznała się z tak cyniczną otwartością do zabijania jeńców wojennych, ani też nie uzasadniała tego, ani broniła“.

Demonstracye przeciw Venizelosowi. Jak donosi „Temps“, w Atenach i w licznych innych miastach greckich odbyły się we środę demonstracye, na których czele stali rozpuszczeni rezerwiści. Szczególnie żywe były demonstracye w Koryncie, gdzie tłumy ludności wśród okrzyków: „Precz z Venizelosem!“ „Zdrajca ojczyzny!“ „Żołdak cudzoziemski!“ przeciągały głównemi ulicami. W sklepach, których właściciele uchodzą za venizelonistów, powybijano szyby.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 3 lipca.

Karty na kawę. Namiestnictwo ogłasza postanowienie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 18 czerwca o kartach dla kontroli spożycia kawy, które wchodzą w życie dnia 9 lipca b. r. Od dnia 9 lipca wolno sprzedawcom wydawać kawę konsumentom tylko za okazaniem ważnej karty dla kontroli spożycia kawy i za odłączeniem odcinków karty w ilości odpowiadającej żądanej ilości kawy.

Dla miast i miejscowości fabrycznych i przemysłowych obowiązujące karty opiewają na ośmiotygodniową ilość spożycia w wysokości $^3/_8$ kilograma kawy palonej dla jednej osoby. Miejscowości, w których zaprowadza się karty, ogłosi polityczna władza powiatowa. Dla wszystkich innych gmin obowiązujące karty opiewają na ośmio-tygodniową ilość spożycia w wysokości $^1/_4$ kilograma kawy palonej dla jednej osoby. Dzieci niżej lat 4 nie otrzymają karty. Karty są ważne tylko w tym okręgu administracyjnym, dla którego zostały wystawione i nie są przenośne.

Karty będą wydawane przez właściwe biura wydawania kart dla kontroli spożycia chleba i mąki, albo, gdzie takich kart nie zaprowadzono, przez zwierzchności gminne, tylko tym osobom, w których gospodarstwach niema więcej jak 1 klg. kawy na każdą w wyżywieniu zostającą osobę, przyczem nie liczy się dzieci niżej lat 4-ch.

Opera w teatrze miejskim. Repertuar naszej młodej opery przynosi jutro czwartą z rzędu nowość obecnego sezonu. Jest nią wdzięczna operetka J. Straussa pt. „Baron cygański“. Po wystawieniu jej w zimie b. r. wznawia ją obecnie Towarzystwo operowe w nowem opracowaniu i przygotowaniu do ram sceny miejskiej. Udział wybitnych sił artystycznych jak panie: H. Łowczyńska, L. Jaworzyńska, A. Zimajer, Z. Szukiewiczowa, oraz panów: H. Zathey'a, A. Isakowicza, J. Stępniewskiego, A. Poleńskiego i in. zapewnia pięknemu utworowi Straussa świetne u nas wykonanie. Akt 2-gi urozmaicą tańce pp. Adeli i Stanisława Sachsów.

We czwartek po raz pierwszy „Faust“ z p. Heleną Łowczyńską w partyi głównej.

Z Towarzystwa lekarskiego. We środę dnia 5 lipca b. r. o godz. 6 wieczorem przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 odbędzie się naukowe posiedzenie krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. Dr Wespański wygłosi „Uwagi o leczeniu tyfusu szczepionką Vincent“. Dr Kramarzyński Adam „Przyczynek do diagnostyki paratyfusu“.

Epidemia tyfusu plamistego. Urzędowo ogłaszają: W czasie od 18 do 24 czerwca stwierdzono w Galicyi 126 zachorowań na tyfus plamisty w 18 powiatach (35 gminach) u ludności miejscowej. W innych okręgach administracyjnych w czasie od 18 do 24 czerwca stwierdzono 5 zachorowań na tyfus plamisty, z tego 1 w Wiedniu a 4 w Choceniu. Te zachorowania zaszły u przybyszów z Galicyi.

W sprawie wyjazdu ze Lwowa. Pisma lwowskie otrzymują następujący komunikat:

„Wyjazd z miasta Lwowa od 2 lipca b. r. jest znowu dozwolony. Z tym dniem nabierają znów mocy przepisy podróży obowiązujące przed 22 czerwca dla dalszego terenu wojennego.

Riml, G. M. m. p.“.

Zabawa ogrodowa i wieczór pieśni polskich w Wiedniu. W niedzielę 9 lipca urządza gospoda legionistów w parku „Saengerwarte“ w Dornbach wieczór pieśni polskich w połączeniu z zabawą ogrodową. Program nadzwyczaj obfity i urozmaicony: muzyka, różnorodne produkcye artystyczne, gry towarzyskie, kosze szczęścia, poczta itp. Bufet bogato zaopatrzony. Kierownictwo i artystyczne prowadzenie chóru legionistów objął znany kompozytor i krytyk muzyczny p. Piotr Mooss. Ze względu na polski charakter zabawy, prosi komitet, by panie raczyły jawić się o ile możności w strojach narodowych. — Początek o godz. 4-ej po południu.

Muzeum narodowe miasta stołecznego Warszawy. Roboty przy przerabianiu gmachu na Podwalu nr 27 na pomieszczenie muzeum narodowego miasta stołecznego Warszawy, ukończone będą za kilka tygodni. Tymczasem do gotowych sal rozpoczęto zwożenie galeryi obrazów.

Zamknięcie polskich kursów pedagogicznych w Łodzi nastąpiło w ubiegły poniedziałek. Ze sprawozdania za czas od 15 stycznia aż do chwili zamknięcia wynika, że na wykłady z zakresu pedagogii uczęszczało 511 słuchaczów. Przy kursach istnieje biblioteka zawodowa, składająca się obecnie z przeszło 1000 tomów. Kierownikiem kursu ... prof. Świdwiński.

W sprawie profanacyi sztandaru.

Czytelnicy nasi znają tę sprawę. Obecnie genewski korespondent „Dziennika Narodowego" przesyła temuż następujące wyjaśnienie:

Jak donosiłem już przed niejakim czasem, zamieściła paryska „Polonia" wiadomość, że rząd rosyjski zamierza zwrócić pułkowi ułanów polskich przy armii rosyjskiej sztandar pierwszego pułku ułanów z roku 1831. Z tego powodu przesyła dr Henryk Gierszyński „Polonii" pismo, które znajdujemy w numerze 25 tego tygodnika z 17 czerwca b. r. Brzmi ono dosłownie:

„Ułani polscy w roku 1831 nie pozwolili sobie zabrać sztandaru ani na szosie siedlecko-brzeskiej, gdzie byli zwycięscami, ani w nierozstrzygniętej bitwie ostrołęckiej, ani w dwudniowej bitwie warszawskiej, w której nie brali udziału. Wogóle sztandary pułków polskich w roku 1831 nie brane były w pole, a złożone były w arsenale warszawskim. Natomiast zastąpione zostały w bitwie grochowskiej i innych, białemi chorągwiami, na których wypisane były słowa: „Za naszą i waszą wolność". Chorągwie te były umyślnie porzucane przez wojsko polskie. Dwie z nich „zdobyli" kozacy na ziemi po bitwie grochowskiej i zanieśli je z tryumfem Dybiczowi, ale ten, w nagrodę, zamiast orderów, kazał im dać baty. W następstwie tego kozacy strzegli się bardzo „zdobywania" polskich sztandarów.

Niemniej los prawdziwych sztandarów polskich stał się bardzo smutnym. Podczas pospiesznego opuszczania Warszawy, w nocy z 7 na 8 września 1931 roku, zapomniano o nich zupełnie. Moskale znaleźli je w arsenale. Wprawdzie, według umowy kapitulacyjnej z Paskiewiczem, Polacy wydali Moskwie most praski z warunkiem, że im w zamian wolno będzie wywieźć z Warszawy w ciągu 48 godzin wszystkie przybory wojskowe, płaszcze i materyały ubiorcze dla 30 tysięcy wojska, żywność i furaż na tydzień dla 50 do 60-tysięcznej armii.

Rosyanie przecież most zajęli zaraz w południe dnia 8 września, ale z wydaniem materyałów wojskowych nie spieszyli się wcale. Generał Berg zapewniał chytrze naszego generała Małachowskiego, że Polakom na wywóz swoich materyałów udzieli pięciu dni czasu. — Z drugiej strony Witte, nowomianowany gubernator moskiewski miasta, zapewniał generała Dziekońskiego, który pozostał w mieście dla kierowania wywozem, że nie może wydać materyałów bez zezwolenia Berga, a Berg pojechał był do Modlina w celu dalszego prowadzenia układów. Tak więc Moskwa zwlekała z wypełnieniem tego punktu kapitulacyi, a wreszcie widnem się stało, że o wydaniu materyałów nigdy na seryo nie myślała. Zabrała wszystko wraz ze sztandarami, spoczywającymi w arsenale, i kwita. Wogóle cały koniec kampanii 1831 roku był nie zwycięstwem, ale całem pasmem wybiegów i oszukaństw, którym Polacy naiwnie wierzyli".

Udekorowanie legionistów w Wiedniu.

Wiedeńskie Biuro prasowe donosi: W czwartek 29 z. m. odbył się na placu musztry w X. dzielnicy wiedeńskiej akt dekoracyi legionistów, przebywających obecnie na stacyi zbornej legionistów polskich przy X. Laimäckergasse 17.

O godz. 10 rano załoga stacyi ustawiła się na placu ćwiczeń, a komendant stacyi major Roman Albinowski, wywoławszy legionistów przeznaczonych do udekorowania przed front, w przemowie zaznaczył radość, że do wieńca zasług, położonych przez Legiony w walce z wrogiem, nowe przybywają listki. Dzielnym żołnierzom, którzy osobistą tężyzną przyczyniają się do chwały narodu, należy się cześć i uszanowanie.

Major Albinowski udekorował następnie sekcyjnego Wilhelma Grolla z IV p. p. srebrnym medalem I klasy za waleczność, zaś sekcyjnych Stanisława Mielnika i Jana Krysę, jakoteż starszego żołnierza Józefa Dyrdę, wszystkich trzech z I p. p., srebrnym medalem II klasy za waleczność.

Komendant stacyi zbornej podziękował następnie w gorących słowach biskupowi dr. Bandurskiemu i reprezentantowi N. K. N. dr. Habichtowi za ich obecność w tym uroczystym akcie żołnierskim, poczem odbyła się przed udekorowanymi żołnierzami i gośćmi defilada, prowadzona przez asp. of. Buckiego.

Przed wyborami w Warszawie.

W odpowiedzi na wniosek centralnego narodowego komitetu wyborczego, proponującego, jak donosiliśmy we wczorajszym „Gońcu", ułożenie wspólnej listy kandydatów, centralny komitet demokratyczny zawiadomił wczoraj C. N. K. W., iż do rokowań w tej sprawie upoważnił pp. Zygmunta Chmielewskiego i Artura Śliwińskiego.

C. N. K. W. układa swe listy na zasadzie wniosków komitetów kuryalnych. Obecnie już wiadomo, że prawie wszyscy członkowie komitetu obywatelskiego będą stawiani na listach C. N. K. W., aby tym sposobem bronić pośrednio b. p. komitet.

C. D. K. W. przystąpił do układania swych list w porozumieniu ze stronnictwami, które w jego skład wchodzą, komitetem mieszczańskim oraz komisyami kuryalnemi.

R. K. W. socyalistów polskich na posiedzeniu w dniu 24 z. m. wieczorem uchwalił już zasadniczo listę kandydatów do szóstej kuryi, gdzie wystąpi samodzielnie. W innych kuryach, a mianowicie w 4-tej 5-tej, gdzie posiada poważne szanse, wejdzie w porozumienie z C. D. K. W. Z. W. Ż. Zasadniczo ustalił już kandydatury. Poważną trudność jednak sprawia odmowa przyjęcia kandydatury ze strony wielu działaczów żydowskich.

Kilkunastu urzędników z tramwajów miejskich powzięło inicyatywę — jak donosi „Goniec" warszawski — spożytkowania ogółu tramwajarzy w obecnej akcyi wyborczej. W tym celu wydali odezwę, podpisaną skromnie „grupa pracowników tramwajowych", w której wzywają do wybrania do rady miejskiej swego przedstawiciela. Odezwa, na ogół mglista, nie określa w jaki sposób tę ideę urzeczywistnić, bowiem nie wskazuje, na jakiej liście ów przedstawiciel ma figurować.

Jeśli więc odezwa — pisze „Goniec" — miała na celu zaagitowanie ogółu do zapisywania się na listy wyborcze, to jest spóźniona, bowiem wyszła w dwa dni po skończeniu zapisów, jeżeli zaś chodziło „grupie" o agitowanie na „pewną" listę, to należy się dziwić naiwności autorów, bowiem wzmianka w odezwie, iż w swoim czasie będzie podane do wiadomości przez „grupę", na ją listę tramwajarze mają głosować, jest niewystarczającą dla ogółu tramwajarzy, którzy bronić potrafią swych interesów bez pomocy wyższych urzędników, co zresztą nie tak dawno wykazali. Jednocześnie dowiadujemy się, że C. N. K. W., chcąc jaknajwięcej przysporzyć sobie głosów, prowadzi zakulisową agitacyę pod firmą różnych „grup zawodowych".

Oczywiście akcya C. N. K. W. jest obliczona na nieświadomość ogółu robotniczego.

Podejrzywamy, iż wyżej wymieniona odezwa „grupy pracowników tramwajowych" jest właśnie początkiem akcyi, inspirowanej przez C. N. K. W. — czy szczęśliwym — czas pokaże.

Robotniczy komitet wyborczy socyalistów polskich w odpowiedzi na propozycyę C. N. K. W. ułożenia wspólnej listy do rady miejskiej oświadczył co następuje:

Robotniczy komitet wyborczy socyalistów polskich opiera się o organizacye z programem społeczno-politycznym, uznającym za podstawowy punkt swej działalności walkę klasową o wyzwolenie szerokich mas pracujących z ucisku kapitalizmu i przemocy klas posiadających. Stanowisko takie zawsze i wszędzie jest zwalczane przez żywioły, grupujące się dokoła C. N. K. W. Z tych więc powodów R. K. W. socyalistów polskich w kompromis wchodzić nie może i wybory prowadzić będzie pod własnemi hasłami, podając własną listę w kuryi 6-tej. O ile więc C. N. K. W. rzetelnie chce działać w interesie ogólno-narodowym, złoży najlepszy tego dowód, nie stawiając swojej listy w 6-tej kuryi i mając na uwadze, iż jesteśmy w obozie socyalistycznym w Polsce jedyną niepodległościową organizacyą, pozostawi kuryę 6-tą całkowicie nam.

Komunikat niemiecki.

Rozpoczęcie wielkiej ofenzywy angielsko-francuskiej.

Berlin, 3 lipca.

Urzędowo donoszą 2 lipca:

Zachodni teren wojenny: Na szerokości przeszło 40 kilometrów rozpoczął się wczoraj przygotowany od wielu miesięcy nieograniczonymi środkami wielki angielsko-francuski atak masowy, po siedmiodniowem jak najsilniejszem oddziaływaniu ogniem artyleryi i gazami, po obu brzegach Sommy i potoku Ancer.

Od Gommecourt aż do okolicy La Boiselle nie osiągnął nieprzyjaciel żadnych szczególnych sukcesów, poniósł natomiast bardzo ciężkie straty. Natomiast udało mu się w niektórych punktach wtargnąć w najprzedniejsze linie obu odcinków dywizyj przytykających do Sommy tak, że lepiej było te dywizye cofnąć z zupełnie roztrzaskanych najprzedniejszych rowów do pozycyi zasuwkowej (Riegelstellung), leżącej między pierwszem a drugiem stanowiskiem. Wbudowany stale w najprzedniejszej linii materyał przepadł przytem, jak zwykle w takich wypadkach; zresztą przedtem uczyniono go nieużytecznym.

W związku z tą wielką działalnością bitewną stały wielokrotne ataki i małe przedsięwzięcia atakowe na frontach ubocznych, także na zachód i południowy wschód od Tahure. Rozbiły się one wszędzie.

Na lewym brzegu Mozy koło wzgórza 304 wzięto kawałki francuskich rowów i odparto francuski atak na granaty ręczne.

Na wschodnim brzegu Mozy przeciwnik, rzucając znaczne siły, atakował wczoraj kilka razy, a także i dziś rano niemieckie linie na wzgórzu „Zimna Ziemia", zwłaszcza pod warownią pancerną Thiaumont, lecz poniósłszy w naszym ogniu zaporowym ogromne straty, musiał się cofać.

Nieprzyjacielska służba lotnicza rozwinęła wielką działalność. Nasze eskadry zmuszały nieprzyjaciela w wielu miejscach do walki i zadały mu ciężkie straty. Zestrzelono 15 nieprzyjacielskich samolotów, przeważnie w okolicy zaczepionego frontu i w obszarze Mozy. Z tego 8 angielskich i 3 francuskie spadły w obrębie naszych linij. Nadporucznik br. Althaus uczynił swego siódmego przeciwnika niezdolnym do walki. My nie straciliśmy ani jednego samolotu, chociaż niektórzy sternicy i obserwatorzy ponieśli rany.

Rosyjski teren wojenny: Grupy wojsk generała Linsingena idą w ataku naprzód. Liczba jeńców zwiększyła się o 7 oficerów i 1410 żołnierzy. W różnych punktach odparto gładko nieprzyjacielskie kontrataki.

Armia hr. Bothmera: Niemieckie i austro-węgierskie wojska zdobyły szturmem obsadzone niedawno przez Rosyan wzgórze Worobijówka na północny zachód od Tarnopola i wzięły nieprzyjacielowi 7 oficerów i 982 żołnierzy jako jeńców, zdobyły 7 karabinów maszynowych i dwa miotacze min.

Naczelne kierownictwo armii.

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya miasta. W biurze delegata Fedorowicza odbyło się wczoraj przed południem 92-gie z rzędu od wybuchu wojny posiedzenie aprowiza-

cyjne, przy udziale reprezentantów gminy, władz i świata przemysłowo-kupieckiego.

Na konferencyi wczorajszej stwierdzono przedewszystkiem, że o braku jaj w Krakowie obecnie niema mowy, gdyż gmina sprowadziła dostateczne ich zapasy w ostatnich czasach. Wystarczy wspomnieć, że gmina, skoro jaj w Krakowie zabrakło, sprowadziła ich 2330 kop i odsprzedaje je publiczności w sklepach miejskich obecnie po 16 hal. za sztukę. W sklepach tych jedna osoba może teraz nabyć najwyżej 5 sztuk.

Obecne zapasy mąki, znajdujące się w posiadaniu gminy, wystarczą najwyżej do końca bieżącego miesiąca, zwłaszcza małe są zapasy mąki chlebowej. Jeżeli transporty tej ostatniej mąki wkrótce do Krakowa nie nadejdą, wówczas — jak to na konferencyi podnoszono — cena chleba będzie podwyższoną, gdyż chleb będzie pieczony z mąki pszennej, a więc droższej. Przy tej sposobności zwracali uwagę niektórzy uczestnicy konferencyi na zarzuty, jakie czynią konsumenci niektórym piekarzom krakowskim, mianowicie zdarza się często, że sprzedawany publiczności chleb jest kleisty, gorzki i ciężki, a zawiera często duże kawałki ziemniaków.

Zapasy fasoli, kaszy jaglanej, pęcaków, perłówki i ryżu na razie są wystarczające. Fasoli publiczność kupuje niewiele, a to z powodu braku tłuszczów, których jest coraz mniej. Gmina krakowska posiada tych tłuszczów bardzo mało.

Gmina posiada dość znaczne zapasy mydła, lecz na razie tego artykułu nie sprzedaje, gdyż publiczność może go nabyć w sklepach prywatnych.

Starych ziemniaków posiada gmina w zapasie 17 wagonów. Ponieważ już wkrótce ukażą się na targu nowe ziemniaki, przeto gmina już więcej nie będzie zakupywała dalszych zapasów.

W ostatnich czasach powiększyła gmina dość znacznie zapasy węgla. Jak już nieraz donosiliśmy, kopalnie galicyjskie zaspakajały zaledwie 60 procent zapotrzebowania w naszym kraju, resztę węgla sprowadzano z kopalń przeważnie górno-śląskich. Ponieważ w tym roku pozakrajowe kopalnie nie będą w stanie dostarczać węgla do Galicyi, przeto z końcem bieżącego roku może być u nas źle z kwestyą węglową.

Zapasy nafty są na razie wystarczające, ale później, w jesiennej i zimowej porze, kiedy zapotrzebowanie będzie większe, nafty może zabraknąć, nadto nie jest wykluczonem, że jej cena może być podwyższoną.

Spęd bydła rogatego i nierogacizny w ostatnim tygodniu był większy, ceny spadły, chociaż niej wiele; w najbliższym tygodniu ceny mięsa drugiejakości będą w taryfie maksymalnej zniżone. Oczywiście zniżka ta zbyt wielką nie będzie.

Cukru w sklepach krakowskich jest obecnie znacznie więcej.

Wpisy do miejskich szkół zawodowych żeńskich (z prawami szkół początkowych), a to 1) przemysłowej ul. Potockiego 11) z oddziałami szycia białego, krawieczyzny i haftów, 2) gotowania i gospodarstwa domowego (Pędzichów 13) odbędą się w poniedziałek, wtorek i środę, tj. 3, 4 i 5 lipca b. r. od godz. 9 do 1.

Lekarze krakowscy a wojna. Jak na wszystkie zawody, tak i na lekarski, wojna wywarła wpływ bardzo znaczny. W Krakowie liczba lekarzy bardzo się zmniejszyła. Według zestawień fizykatu miejskiego, przed wojną liczył Kraków 334 lekarzy. W ciągu roku 1915 i pierwszego półrocza 1916 zmarło w Krakowie 6, do służby wojskowej powołano 183. Wolnopraktykujących lekarzy, włączając w to miejskich, oraz kobiety-lekarki, pozostało obecnie w Krakowie 143; wszyscy mają nawał pracy, zwłaszcza obciążeni są obowiązkami urzędowymi. Z lekarzy krakowskich, powołanych do wojska, znaczna liczba pracuje w krakowskich szpitalach fortecznych i garnizonowych.

Z Izby adwokackiej w Krakowie. Zawiadamiamy pp. kolegów, że wedle reskryptu ck. ministerstwa obrony krajowej z dnia 27 czerwca 1916 Nr. 6140, wystosowanego do wszystkich Izb adwokackich w Austryi, w roku 1916 tylko jeszcze te podania o wpis na listę obrońców wojskowych załatwione zostaną, które wniesione zostaną najdalej do dnia 15 lipca 1916, wszystkie zaś po tym dniu wniesione podania dopiero po 1 stycznia 1917 uwzględnione będą.

Nadmieniamy, że podania o wpis na listę obrońców wojskowych wniesione być mają wprost do ck. ministerstwa obrony krajowej i zawierać mają oświadczenie:

a) czy petent chce być wpisany na listę obrońców wojskowych dla wspólnej armii i obrony krajowej, czy też tylko na jedną z tych list,

b) czy petent był względnie jest oficerem lub równorzędnym nieczynnego stanu armii.

Książki nadesłane. Nadesłano nam następujące książki:

Ludwik Kulczycki: Królestwo Polskie 1815—1914. Kraków. Stefan Gralewski: Pean wojenny. Poezye. Lublin. Józef Pollak: Opowiadanie wiarusa. Kraków. Dr Waleryan Klecki: Sprawa produkcyi mięsa w związku z hodowlą. Kraków. Tadeusz Szantroch: Z lutni żołnierza. Kraków. Konstanty Srokowski: Na przełomie. Kraków. Kazimierz Tetmajer: Cienie. Kraków. Kasper Wojnar: Ilustrowane dzieje Polski porozbiorowe. Kraków. Dr techn. A. Bolland: O szkolnictwie handlowem w Galicyi. Kraków.

Epidemia ospy. Urzędownie donoszą: W czasie od 18 do 24 czerwca stwierdzono w Galicyi 39 wypadków ospy w 12 powiatach (16 gminach) u mieszkańców. W innych krajach koronnych stwierdzono w tym czasie 37 wypadków ospy.

Z uniwersytetu lwowskiego. Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego postanowił wysłać do profesora dra Zygmunta Laskowskiego, który obecnie po 40-letniej działalności ustępuje z katedry w uniwersytecie genewskim, telegram następujący:

„Czcigodny Panie! Z chwilą, gdy dawna i przybrana Twa Ojczyzna łączy się w uczczeniu Twych zasług, a Ty w poczuciu wiernie spełnionego obowiązku spoglądasz na minione lata znoju i trudu, uniwersytet lwowski składa Ci wyrazy czci i hołdu oraz życzenia jak najdłuższej jeszcze pracy owocnej w służbie Ojczyzny i nauki.

Twardowski, rektor“.

NADESŁANE.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).